

Protokół nr 49/IV/2017
posiedzenia Komisji Planu Przestrzennego, Budownictwa,
Urbanistyki i Architektury Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 14 kwietnia 2017 r.

DPr-BRM-II.0012.3.6.2017

I. Obecność na posiedzeniu

1. Członkowie Komisji

- stan - 9
- obecnych - 0
- nieobecnych – 0

Listy obecności stanowią *załącznik nr 1 i 2 do protokołu.*

Zaproszenie dla radnych i gości stanowi *załącznik nr 3 i 4 do protokołu.*

II. Planowany porządek posiedzenia:

1. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat zasad wydawania decyzji o warunkach zabudowy oraz pozwoleń na budowę na terenach, co do których prowadzone są prace związane z uchwaleniem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.
2. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat planowanego przebiegu tzw. nowej ulicy Wojska Polskiego w zachodniej części Miasta.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski powitał radnych. Na podstawie listy obecności stwierdził kworum niezbędne do prowadzenia obrad. Radni nie zgłosili uwag do porządku obrad.

Ad 1

Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat zasad wydawania decyzji o warunkach zabudowy oraz pozwoleń na budowę na terenach, co do których prowadzone są prace związane z uchwaleniem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski zwrócił uwagę, że Komisję przede wszystkim interesuje uzyskanie informacji o tym, jakie są możliwości działań miasta albo nie podejmowania działań w ramach obowiązującego prawa. Jak wygląda koordynowanie pracy poszczególnych jednostek Urzędu Miasta Łodzi. Często pojawiają się przypadki w których, z jednej strony trwają prace nad planem, w którym projektowane są pewne rozwiązania planistyczne a z drugiej strony mamy postępowanie administracyjne w którym właściciele gruntów ubiegają się w drugim etapie pozwolenia na budowę o warunki zabudowy, później mamy do czynienia z takimi sytuacjami, w których treść tych decyzji rozmija się z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego co naraża nas na poważne ryzyko odpowiedzialności odszkodowawczej. A w perspektywie wpisują się też zamierzenia miasta dotyczące sprzedaży poszczególnych działek. Mieliśmy takie przypadki, w których trwają prace nad mpzp a już działkę wystawiamy na sprzedaż. Pojawiało się wtedy ryzyko, że ktoś uzyska warunki zabudowy na inną niż ostatecznie zaplanowaną przez nas zabudowę działki. Jak nie dostanie tych warunków może żądać możliwości realizacji takiej inwestycji albo na przykład będzie żądał odszkodowania.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Jestem trochę zdziwiony tym tematem, szczególnie biorąc pod uwagę skład Komisji, gdzie mamy dwóch Wiceprezydentów, którzy brali udział w Zarządzie Miasta i przepisy w tej kwestii od tego czasu nie zmieniły się. Zmieniła się świadomość obywateli co do ich praw. Ponosimy konsekwencje zaniedbań, które były dokonywane za czasów koalicji, którą prowadził Prezydent Kropiwnicki, kiedy poziom pokrycia planami na koniec 2010 r. zakończyliśmy na poziomie 3,7%. Dziś ten poziom mamy w granicach około 17%. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych tygodni przekroczymy 20%, mając na uwadze, że ochrona terenów wykonana dzięki działalności planistycznej jest niewystarczająca.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Jeżeli do Wydziału Urbanistyki i Architektury wpływa wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy na terenie, który znajduje się w granicach określonych w uchwale o przystąpieniu do sporządzenia do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego występujemy do Miejskiej Pracowni Urbanistycznej z zapytaniem, czy planowana inwestycja określona tym wnioskiem jest zgodna z projektem planu a także, jaki jest przewidywany termin uchwalenia planu. W przypadku kiedy inwestycja odbiega czy jest sprzeczna z projektem mpzp dokonujemy analizy skuteczności zawieszenia postępowania. W takim przypadku istnieje możliwość zawieszenia postępowania na 9 miesięcy od daty złożenia wniosku. To zawieszenie nie jest obligatoryjne, należy przeanalizować towarzyszące okoliczności. Żeby zawieszenie odniosło skutek zaawansowanie prac planistycznych musi być na takim etapie, żeby gwarantowało termin uchwalenia minimalnie przekraczający ten okres zawieszenia. W sytuacji takiej, kiedy ocena tego zaawansowania prac planistycznych i charakteru inwestycji daje do tego podstawy, postępowanie zostaje zawieszona na 9 miesięcy po dacie złożenia wniosku. Po upływie tego terminu organ jest zobligowany do podjęcia postępowania, prowadzenia i wydania decyzji o warunkach zabudowy. Jeżeli chodzi o pozwolenia na budowę to, o ile inwestor dysponuje ostateczną decyzją o warunkach zabudowy, przystąpienie do sporządzenia mpzp pozostaje bez żadnego wpływu na prowadzenie tego postępowania.

Przewodniczący komisji p. Maciej Rakowski: Jak wygląda w praktyce, czy po podjęciu przez Radę Miejską, zwłaszcza na tych terenach drażliwych i cieszących się sporym zainteresowaniem inwestorów mieliśmy wysyp wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy po przystąpieniu albo na etapie procedowania przez Radę wniosku o przystąpienie?

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Nie.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Z wielkim zdziwieniem wysłuchałem wystąpienia p. Rosickiego. Do 2004 r. Łódź miała 100% pokrycie. Od 2004 r. przestał obowiązywać plan, który został przyjęty w 2010 r. Później były różne perturbacje, plan był uchwalany, na przykład dla Lasu Łagiewnickiego potem uchwała była uchylana w wyniku protestu. Ma Pan więcej szczęścia w tej kwestii. Postęp w tych latach minionych nie jest oszałamiający. Są przyjęte plany miejscowe niezgodne z obowiązującym planem miejscowym. To nie jest przedmiot naszej debaty. Przedmiotem naszej debaty jest, czy administracja bardziej będzie reprezentować interes strategiczny miasta i starać się chronić tereny nawet przy zaniedbaniach i zaniechaniach o których powiem jeśli chodzi o działania planistyczne czy też będzie odpowiadać zatroskana, że bardzo by chciała a generalnie dość łatwo wydawać decyzje administracyjne po to, aby potem powiedzieć, że nie możemy się z tego wycofać bo będą procesy odszkodowawcze. Przykładem są przynajmniej dwa, a nawet trzy obszary.

Ludzie protestują, odwołują się i nawet wygrywają mimo dość trudnej sytuacji. Przykład obszaru doliny Zimna Woda, obszar Złotna. Tam plany były wszczęte i wycofane z realizacji i państwo z tego zrezygnowało. Nawet jak pod wpływem Komisji i Rady Miejskiej został wykrojony fragment terenu na Złotnie i plan został przyjęty. To w postępowaniu administracyjnym Państwo robili wszystko żeby utrzymać tamte decyzje i nawet nie skorzystaliście z prawa, żeby miasto wystąpiło w roli strony. Żaden właściciel prywatny nie sąsiadował z działką, z terenami, które w dużej części zostały wyrżnięte bo tam developer chce budować osiedle. Do dziś miasto nie wystąpiło w roli strony i nawet nie wiadomo, czy chce w tej sprawie wystąpić. Zaskarżenie planu przez developera na terenie Złotna jest odrzucane z argumentacją, którą powinni Państwo użyć jako strona w postępowaniu przy wydawaniu decyzji. Analogicznie dotyczy to postępowania związanego z wydaną decyzją na realizację spalarni zwierząt na Rudzie willowej. My tu głównie pytamy, na ile ze strony Państwa jest determinacja, żeby obszary, które trzeba szczególnie chronić bo od lat były projektowane jako tereny zielone, rekreacyjne a przekonujemy się, że mamy dużo terenów do innej zabudowy. Na początku kadencji konfliktem było to, że Państwo forsowali projekt planu dla Starego Złotna, gdzie tam była do 2014 r. infrastruktura rozbudowywana, po czym Państwo przeforsowali plan zakazujący tam zabudowę, pomimo, że tamte tereny są kontrowersyjne jeśli chodzi o zabudowę mieszkaniową, jednorodzinną. Państwo uznali, że trzeba zablokować rozprzestrzenienie się tej zabudowy bo bardziej trzeba się koncentrować w centrum miasta. Po drodze wydawaliście decyzje na tereny zielone sąsiadujące, które są bardzo typowe dla historii miasta jeśli chodzi o ich charakter. Nawet są tam ustanawiane użytki ekologiczne, zespoły krajobrazowo- przyrodnicze, a mimo wszystko te decyzje są wydawane i dlatego pytamy, jakie są intencje, czy administracja samorządowa będzie trzymać się kolejnych założeń i tego co jest w kolejnych studiach zagospodarowania przestrzennego, a nawet tego ci było w poprzednich planach. Jest taka tendencja - bardzo łatwo wydaje się decyzje i później nie korzysta się z możliwości skorzystania z prawa jako strony w tym postępowaniu a potem mówi się, że będą postępowania odszkodowawcze.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Przytaczałem suche fakty. Dane z 2004 r. – 1,2-3,2% zrobione w 6 lat, co nie imponuje Pan zarzuca nam, że moglibyśmy być bardziej efektywni, my w 7 lat zrobiliśmy 14% pokrycia planami. Jest to skala porównania jednego zarządu do drugiego jeżeli mówimy o gospodarce planistycznej. Moim celem nie było konfrontowanie tylko pokazywanie faktów. Gospodarka planistyczna w mieście to nie jest gospodarka, która zaczęła się za rządów p. Prezydent Zdanowskiej tylko zaczęła się dużo wcześniej. Możliwości też były zupełnie inne. Mamy gorący temat Rudy Willowej i Pan Przewodniczący doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nasze możliwości ochrony tego terenu poprzez nie wydawanie wz były żadne. Dlatego, że ktoś nie wydał nam opinii, nie mieliśmy sposobu na to, żeby ustosunkować się. Pani Dyrektor działa zgodnie z wymogami prawa, które nakładają terminowość wydawania decyzji i możliwość i brak możliwości wydania tej decyzji. Urząd zachował się prawidłowo. Jeśli chodzi o determinację to należy spojrzeć na to, że na wszystko nakłada się strategia, którą przyjęliśmy od samego początku budując gospodarkę planistyczną. Za część, gdzie ustalane są harmonogramy planów odpowiada Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Janiak. Przyjęliśmy strategię, że dla nas centralnym elementem ochrony jest centrum miasta, staramy się zwiększać ilość planów. Do wakacji zamkniemy strategiczne plany związane z centrum miasta. Zakładaliśmy też ochronę terenów zielonych, część tych planów udało się zrealizować. Cały czas jesteśmy narażeni na traktowanie planu jako specjalnego narzędzia, które może ochronić w momencie kiedy pojawia się problem. Pojęcie, jak już podejmiemy decyzję o uruchomieniu działalności planistycznej to w tym momencie zablokujemy inwestora. Jest to mylne podejście. Informacja, że została wydana wz, że zostało przygotowane pozwolenie na budowę to termin

z przygotowaniem planu zwykle są na tyle długie, że te okresy się nie pokrywają i nie dają takiej możliwości żeby to skutecznie zrealizować. Minimalna długość pracy nad planem to jest od 9 miesięcy do roku. Jest to podyktowane procedurami związanymi z realizacją planu. Część decyzji związanych z przygotowaniem wz, z wydanymi wz na terenie miasta ma charakter manipulacyjny. Nie są to decyzje związane z inwestycjami tylko kroki wymierzone w kierunku miasta po to, aby przygotować sobie grunt pod roszczenie, które mogą z tego wynikać. Czasami roszczenia są bardzo duże i w mojej ocenie miasta dziś nie stać na to, żeby podołać tym roszczeniom, które ewentualnie wynikają z przygotowanych wz.

Przewodniczący komisji p. Maciej Rakowski: Rozumiem, że zawieszenie postępowania jest na okres 9 miesięcy, po zawieszeniu to postępowanie będzie się jeszcze toczyło, co daje nam jeszcze dodatkowe 30 dni, a w praktyce jest to dłuższy termin.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: W praktyce jest to jeszcze dłuższy termin, około 3 miesięcy. Dlatego powiedziałam o tym analizowaniu terminu możliwości uchwalania planu. Pamiętajmy o tym, że uchwalenie planu to jest jedna rzecz potem trafia do Wojewody, Wojewoda ma 30 dni na analizę. W takiej sytuacji 9 miesięcy może być niewystarczające.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Tu jest problem ponieważ nie możemy zapominać o tym, że wejście w życie aktu prawa miejscowego, jakim jest plan zagospodarowania przestrzennego po kontroli Wojewody, po publikacjach to jest konkretna data. Każdy dzień przed tą datą jest datą, która obywatela na danym obszarze prowadzi do tego żeby złożyć wnioski o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Jeżeli od daty złożenia wniosku mamy okres 9 miesięcy, gdzie możemy to postępowanie zawiesić to po upływie tych 9 miesięcy, ale jeszcze w trakcie procedowania wejścia w życie planu zagospodarowania przestrzennego mamy pewnego rodzaju dziurę. Jako organ mamy jeszcze czas do wydania decyzji, ale może być taki moment dziury czasowej, w której krótko mówiąc nie ma możliwości bez narażania się na jakieś roszczenie odszkodowawcze wstrzymania tej decyzji.

Przewodniczący komisji p. Maciej Rakowski: Jeżeli jesteśmy właścicielem nieruchomości przyległej, jesteśmy w tej sprawie stroną to moglibyśmy występować o przekazanie tej sprawy innej gminie do rozpoznania tylko tamta gmina nie skorzysta z możliwości zawieszenia postępowania na 9 miesięcy.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: jest w tym co Pan mówi logika, ale i ryzyko. Ryzyko polega na tym, że trafi do jednostki poza Łódź i ta jednostka powie tak- robimy niebezpieczny precedens, wykazujemy się, że ten sam organ rozpatruje w swojej sprawie wnioski bo pojawia się problem tożsamości strony miasta Łodzi strony jako organu wydającego decyzję. To może zostać faktycznie ze względu na sprzeczność interesów przekazane innej jednostce.

Przewodniczący komisji p. Maciej Rakowski: Może dać czas.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Jest to czas, działamy w tę stronę, że później przy kolejnej sprawie trzeba zachować konsekwencję i każdą taką sprawę przekazywać i nagle może okazać się, że będziemy chcieli szybko coś uzyskać, ale konsekwentnie powinniśmy to przekazać dalej. To nie jest panaceum na wszystkie problemy związane z planami

przestrzennymi w mieście. Panaceum jest plan zagospodarowania przestrzennego całego miasta.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Czasami warto znać historię. Przyjęty plan ogólny dla Łodzi w 1993 r. otrzymał nagrodę ówczesnego Ministra Budownictwa. Tego planu trzymały się kolejne ekipy, aż do momentu kiedy udało się to utrzymać. Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym przyjęta w 1994 r. zakładała w bardzo szybkim tempie, 2 lat, że wszystkie wcześniejsze plany uchwalone przed 1 stycznia 1995 r. miały przestać być obowiązujące. To był fenomen destrukcji planistycznej. To jest historia. Dlaczego każda ekipa trzymała się tego planu- bo każdy uświadamiał sobie konsekwencje odszkodowawcze, nie w perspektywie wydawanych decyzji o warunkach zabudowy tylko z perspektywy tego, że nowe plany przesądzone już na bazie ustawy z 1994 r. i kolejnych jej wersjach narzucały zupełnie inne warunki odszkodowawcze i wszystkie gminy się tego bały. Najlepiej widać to na przykładzie Warszawy, gdzie pojawiło się najwięcej odszkodowań. Warszawa planuje w swoim budżecie prawie miliardowe kwoty na odszkodowania związane z uchwalonymi planami a nie z decyzjami o warunkach zabudowy. Panie Prezydencie, trzymaliśmy się do ostatecznego momentu. Zaskarżyliśmy to do Trybunału Konstytucyjnego. W Trybunale, sędziowie, którzy przed nami siedzieli uchwalali tę ustawę to jak mogli rozstrzygnąć. Rozstrzygnęli tak, jak myśleli i rozumowali w zakresie tych ustaw, które przyjmowali w latach 90, nasz wniosek upadł. Zaczęliśmy procedurę planistyczną liczyć od 2007 r. Państwo już 7 lat funkcjonują i nie spotkaliście się z naszej strony z żadnymi barierami. Nawet sam wnioskowałem, żebyście Państwo wynajmowali firmę zewnętrzną i robili te plany w większym zakresie. Szanuję koncepcję narzuconą przez Architekta Miasta, realizowaną przez Dyrektora Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Warszę, że chcecie to robić siłami własnymi, macie większą kontrolę. To jest Państwa wybór. My nie stwarzamy żadnych barier materialnych, nawet pytamy przy każdym budżecie, czy wystarcza pieniędzy. W moim przekonaniu Państwo zaczynacie nie reprezentować interesy miasta, ale interes developera. Uważam, że nad interpretuje się analizę dobrego sąsiedztwa i Państwo w gruncie rzeczy nawet mimo historycznych uwarunkowań- to Złotno jest klasycznym przypadkiem.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Ja jestem gotów pójść do sądu z Panem, jeżeli nie odwoła Pan słów, że reprezentujemy interes developerów, a nie interes miasta. Potrzebuję konkretny przykład, dowód jeżeli w którymkolwiek momencie miasto reprezentowało interes developera a nie interes miasta to poproszę podanie w tej chwili.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Podaję przykład, przed momentem zacząłem go formułować. To nie jest sprawa błaha. W momencie kiedy Państwo zrezygnowali z realizacji planu na Złotnie. Wymieniałem przykład z obszarem doliny rzeki Zimna Woda to mimo, że kolejne studia zagospodarowania przestrzennego, wcześniej plan ogólny przewidywał tam tereny zielone to Państwo nie wystąpili w roli stron. Czy interes Państwo reprezentowali?

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Panie radny spotkamy się w sądzie. Są zarzuty, których ja nie mogę tolerować. Jeżeli uważa Pan, że miasto reprezentuje interesy developera to jest to zarzut daleko idący. To jest zarzut mający w sobie elementy korupcji ewentualnej. Z jakiej racji miasto miałoby reprezentować interes developera? Ja proszę o dowód w tym zakresie. Z jednej strony mamy polemikę, na temat tego, w jaki sposób mamy możliwości prawne oddziaływania w gospodarce planistycznej a z drugiej strony formułuje Pan zarzuty daleko idące. Jeżeli te zarzuty chce Pan potwierdzić to jestem w stanie wystąpić na drogę sądową.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: To niech Pan wystąpi. Nie będzie mnie Pan straszył. Ja od pewnego czasu mam świadomość, że Państwo stosują politykę straszenia, ale nie wobec mnie.

Przewodniczący Komisji zaapelował o poszukiwanie merytorycznych rozwiązań. Nie podejrzewam nikogo o złe intencje, ale dyskusja tak się potoczyła, że zmierza ona do eskalacji sporu między Panami. W interesie obu Panów apeluję o zaprzestanie tej dyskusji.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Ja chcę podnieść wątek, czy miasto mogło wystąpić w roli aktywnej. W Rudzie willowej uważam, że można było odmówić tej decyzji bo istotą sprawy nie jest tylko stanowisko Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Miasto też może wyrazić swój pogląd, jaki cel przyjmowało dla ustanowienia tam zespołu krajobrazowo-przyrodniczego. Ewidentnie inwestycja spalarni naruszała ten cel i jednocześnie szkodziła temu obszarowi. Można było odmówić wydania tej decyzji.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Panie radny, sprawę tej decyzji konsultowaliśmy. Prawnych podstaw do tego, żeby tej decyzji odmówić nie było. Gdyby nastąpiła odmowa należało liczyć się z tym, że skutkiem negatywnej decyzji, błędu urzędniczego jest potencjalne roszczenie odszkodowawcze realizowane przez zainteresowany podmiot mający w tym interes prawny w stosunku do miasta Łodzi. Wiem, że w kwestii procesu decyzyjnego, często jest, że rozsądek, element działania przemawiają za tym, że takiej decyzji nie powinno się wydać, ale system prawa polskiego został tak a nie inaczej skonstruowany. Nie ma planu obowiązują przepisy charakterystyczne dla decyzji o warunkach zabudowy i ona może wstrzymywać. Tego ryzyka jako radca prawny staram się wykluczyć, po to, aby za jakiś czas miasto Łódź nie zostało zasypane roszczeniami odszkodowawczymi i żeby nie było praktyką to co mówi się w mieście, że łatwiej jest w Łodzi wystąpić z roszczeniem niż prowadzić budowę. Zgodny jestem z p. Radnym, że głupotą było uchylene w 2004 r. wszystkich planów zagospodarowania przestrzennego i postawienie na żywioł. Teraz mamy taki stan, że mamy plan albo wz. Jeżeli planu nie ma trzeba zgodnie z przepisami prawa wydać decyzję o warunkach zabudowy. Jeżeli wstrzymujemy działania, podejmujemy takie decyzje to rządzący miastem niezależnie od tego, jaką opcję polityczną reprezentują biorą na swój grzbiet odpowiedzialność za ewentualne roszczenia odszkodowawcze, a w przypadku zapłaty za naruszenie dyscypliny finansów, za niegospodarność.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Chcę jeszcze przywołać przykład Zimnej Wody. Konsekwentnie miasto zrobiło wszystko, żeby w moim przekonaniu słuszne zastrzeżenia sąsiadów tej inwestycji nie uwzględnić. Mieszkańcy wygrywiają te sprawy tylko chodzą do sądów administracyjnych i udowadniają bierność miasta w tym zakresie. To jest problem.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprovicz: Wracając do decyzji na spalarnię. Była już decyzja nie posiadająca podstawy prawnej. W przepisach prawa nie można znaleźć podstaw żeby odmówić wydania decyzji na spalarnię. Decyzja nie posiadająca podstawy prawnej jest to decyzja rażąco naruszająca prawo, a co za tym idzie roszczenia odszkodowawcze mogą dotyczyć nie tylko miasta ale również pracownika, który wydał te decyzje do wysokości 12 pensji. Jeśli chodzi o dolinę rzeki Zimna Woda – była wydana decyzja o warunkach zabudowy utrzymana w mocy przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze i Wojewódzki Sąd Administracyjny. Wyrok WSA został uchylony przez Naczelny Sąd Administracyjny. Wyrażając swoją ocenę jest on kuriozalny i będziemy mieli wielki kłopot, jak ta sprawa wróci do nas, w jaki sposób to rozpatrywać. W tej chwili sytuacja

jest taka, że pierwotnie uchylony wyrok WSA, Wojewódzki Sąd będąc związany wyrokiem NSA uchylił decyzję SKO i naszą. Inwestor wniósł kasację do NSA. Nie spodziewamy się, żeby zapadł inny wyrok niż poprzedni.

W którymś momencie wróci to do nas do wykonania. Nie wiemy jak będziemy orzekać. Wyrok obliguje nas do połączenia sześciu postępowań w jedno, czego żaden przepis nie przewiduje i odwołuje się do przepisów prawa wodnego, które w ogóle nie mają zastosowania w tej sprawie. Będziemy musieli chyba orzekać nie na podstawie przepisów prawa, tylko wyroku sądowego. Będzie to precedens w mojej działalności zawodowej.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Chciałem zwrócić uwagę na bardzo niebezpieczny wątek dyskusji, który się pojawił. Wynika z tego, że mamy władze wykonawczą i ustawodawczą w mieście, że nie reprezentujemy czasami wspólnego frontu i pokazujemy mieszkańcom różne możliwości interpretacji, których tak naprawdę nie ma. Pani Dyrektor pokazała to na przykładzie spalarni. Bardzo często w mojej ocenie ta działalność, która jest związana z bardzo konkretnymi rozporządzeniami prawnymi, kierunkami, które zostały przygotowane na podstawie kodeksu jest wykorzystywana do działalności politycznej wprowadzającej mieszkańców w błąd. Przykład spalarni jest tego najlepszym przykładem, kiedy próbujemy na bazie sytuacji kiedy urzędnik podejmuje decyzję bo nie ma innego wyboru bo tak mówi prawo. Z drugiej strony mamy polityków, którzy mówią, że urzędnicy mogli tę decyzję podjąć inaczej. Kwestionujemy w ten sposób jedną rzecz, która powinna w mieście według mojej oceny funkcjonować w ten sposób, że Urząd wydaje słuszne decyzje. Kontestujemy politycznie decyzje, które nie da się podważyć od strony prawnej. Wykorzystujemy to tylko i wyłącznie w interesie politycznym po to, aby zdobyć kawałek kapitału politycznego i przekonać mieszkańców, mimo tego, że mając świadomość tego, że żadna z tych obietnic jest nie do realizowania.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Podejmując kwestie Rudy willowej czy obszarów położonych w zachodnio-północnej części Łodzi my się tłumaczymy, jako radni będąc tam, uzyskując informacje od mieszkańców z faktu albo braku decyzji, bierności albo złych decyzji. Niech pan nie stwarza sytuacji jakiegoś szantażu pod tytułem, urzędnik wydaje decyzję i jest alfa i omegą. Otóż robi błędy. W moim przekonaniu to co się działo w obszarze doliny rzeki Zimnej Wody są to fundamentalne błędy. W przypadku Rudy błąd był zarówno Dyrektora Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Jeżeli ktoś kto ma zdrowy rozsądek i uważa że spalarnia w obszarze zespołu przyrodniczo-krajobrazowego nie niszczy tego obszaru to uważam, że jest pozbawiony zdrowego rozsądku. Pomijając już zwykłą analizę gruntu. Gmina mogła rozstrzygnąć w tej materii i odmówić ponieważ to Rada Miejska podjęła decyzję o ustanowieniu tego zespołu i ta inwestycja będzie wpływać na ten obszar bardzo negatywnie. Trzeba było odmówić wydania tej decyzji, nawet jeżeli Generalny Dyrektor popełnił błąd w swojej opinii czyli jej w ogóle nie wydał, wyrażając milczącą zgodę. To jest bez barw politycznych, mieszkańcy tych obszarów nie zgłaszali się do radnych pod kątem barw politycznych tylko pod kątem tego, żeby dojść dlaczego to co Rada Miejska uchwaliła w 2009 r. nie jest respektowane. Państwo mogą dzisiaj mówić, że nie możecie nic zrobić, a ja uważam, że istnieje możliwość aktywnego działania. Nie uzyskałem dzisiaj od Państwa odpowiedzi na pytanie, poza ogólnym hasłem, że niezręcznie będzie występować jako strona w sprawie w której wydajemy decyzję. Musimy występować.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Źle pan zrozumiał, chodzi o pewną kwestię. Rozumiem, że można się nie zgadzać z decyzją administracyjną, ale zwracam uwagę na to, że nie było podstaw prawnych aby jakaś zasada legalizmu obowiązuje. Powiedzenie, można było

nie wydać oznacza, że miałem jako radca prawny w jakimś stopniu nadzorujący powiedzieć-róbcie to bo jest to obdarzone pewnym ryzykiem, będzie ryzyko w postaci roszczenia odszkodowawczego, roszczenia odpowiedzialności materialnej pracownika a w konsekwencji jeszcze ktoś wpadnie na pomysł żeby zawiadomić organy ścigania. Każda decyzja jest trudna, tylko byliśmy na takim etapie postępowania, że nie było podstaw prawnych do odmowy wydania decyzji. Upór na zasadzie nie bo nie oczywiście jest możliwy tylko taki upór najczęściej kończy się spotkaniem w Wojewódzkim czy Naczelnym Sądzie Administracyjnym a potem roszczeniem z art. 417 kodeksu cywilnego na kilka milionów złotych. Ten, kto wystąpi z wnioskiem wyliczy wszystkie koszty, jakie podniósł, utracone korzyści i robi się kwota 6 milionów odszkodowania. Poziom świadomości obywateli prawnych i umiejętność wyciągania pieniędzy z najlepszego płatnika jaki istnieje na ziemiach polskich, czyli Skarbu Państwa bądź Gminy jest bardzo wysoki. Ja akurat jestem mieszkańcem Konstanczyna, gdzie jestem w podobnym sporze z burmistrzem, ale nie wyobrażam sobie działania niezgodnego z przepisami prawa. Sen z powiek spędza nam jedno z ostatnich orzeczeń sądu, gdzie WSA unieważnił plan zagospodarowania przestrzennego tylko w części dotyczącej przeznaczenia terenu, w pozostałej części plan jest ważny. Jest pytanie- czy jest plan czy go nie ma ?

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: Podstawa prawna co do odmowy decyzji w zakresie Rudy willowej związana była z tym, że został uchylony zespół przyrodniczo-krajobrazowy i realizacja spalarni w zasadniczy sposób niszczy ten obszar. To jest dla mnie powód oczywisty i można było zaryzykować. Jest kwestia tego, że obywatel będzie się odwoływać, jeśli chodzi o odszkodowania to większą konsekwencję będziemy ponosić w momencie kiedy wydamy decyzję i na bazie wydanej decyzji ktoś będzie miał mocne roszczenia odszkodowawcze niż odmówimy wydania decyzji. W moim przekonaniu wtedy nie wprowadzamy tego inwestora w argumentację, że skoro dostał decyzję pozytywną to zaczął cały proces inwestycyjny. Wracam teraz do tego, gdzie miasto mogło wystąpić jako aktywny podmiot. Jeżeli my na Komisji przyjęliśmy uchwały mówiące o tym, że trzeba natychmiast zablokować te niszczyielskie działania inwestora na Złotnie, że ten inwestor nie powinien realizować tej inwestycji ponieważ są to tereny zielone, robił to bezprawnie. Ten inwestor sztucznie podzielił ten obszar na cztery części po to, aby uniknąć uzgadniania warunków środowiskowych dla wydawanych decyzji pozwolenia na budowę. Państwo nie chcieliście uznać, że to sztucznie zostało podzielone i że przyczyną orzeczenia mówiącego o tym, że jeżeli takie sztuczne działania są podejmowane to te decyzje nie powinny być wydawane a mimo wszystko, mimo naszych protestów mimo, że przyjęliśmy plan miejscowy wykrojony dla tego obszaru przed przyjęciem tego planu państwo wydali tę decyzję, mówię o decyzjach o pozwoleniu na budowę dla podzielonego gruntu. Dlaczego nie zakwestionowaliście tego? Wydajecie decyzję, a potem my protestujemy, ale nic nie da się zrobić. Nie byłem wnioskodawcą tego punktu bo głównie zależało mi na praktycznych rozwiązaniach a teraz występuję w głównej roli gladiatora.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprovicz: Nie bardzo rozumiem, co oznacza „sztuczny podział”. Jest jakiś obszar gruntu, który następnie na skutek wniosku właściciela tego gruntu zostaje podzielony na ileś części.

Radny p Włodzimierz Tomaszewski: W stanowisku Rady Miejskiej, było przytaczane orzecznictwo także praktyka wynikająca z regulacji unijnych, że ucieka się od decyzji środowiskowych poprzez zmniejszenie obszarów. Jeżeli jest teren jednorodny i inwestycja

obejmuje cały ten obszar, sztucznie podzielony na 4 kawałki to powinno się uwzględniać cały obszar i nie wydawać. Są podstawy odmowy.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: My sobie z tego zdajemy sprawę. Inwestor miał prawo do podziału gruntu. Nie ma podstaw do odmowy. Równie dobrze wnioskodawca mógłby podzielić swój teren na cztery obszary, sprzedać każda z tych działek i nie mamy prawa ingerować we wnioski, które są do nas składane. One mówią o woli inwestora. Postępowania w sprawie wydania warunków zabudowy- toczyły się postępowania, które zostały następnie zawieszono. W tych postępowaniach o warunki zabudowy na Brusie na prawach strony przystąpiła Prokuratura i brała udział w tych postępowaniach i nawet nie uznała za stosowne składanie odwołania od tych decyzji. W momencie kiedy trwały prace planistyczne, inwestor dysponował już ostatecznymi decyzjami o warunkach zabudowy więc otrzymał pozwolenia na budowę bo nie było przeszkód. Informacyjnie powiem, że prawdopodobnie sztucznie podzielił, uzyskiwał dla tych czterech obszarów oddzielnie pozwolenia na budowę ale jednocześnie w Wydziale Ochrony Środowiska zostało przeprowadzone postępowanie w sprawie ustalenia środowiskowych warunków realizacji inwestycji czyli decyzji środowiskowej dla całego terenu i jest ona pozytywna i do niczego niepotrzebna. Ona byłaby potrzebna gdyby był składany jeden wniosek o warunki zabudowy do każdego z tych czterech nie była wymagana czyli inwestor dysponuje takim dokumentem o którym może powiedzieć, że zrobi to w ten sposób w czterech kawałkach gdyby robi w jednym to też jest to możliwe.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski: mam apel. Ten punkt miał służyć wymianie poglądów na temat tego co ma być w przyszłości. My bniemy w dyskusję o konkretnych przypadkach. Prosiłbym również o umożliwienie zabrania głosu kolejnym osobom.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Mam pytanie do pana Wiceprezydenta – czy my szukamy dobrych praktyk? My mamy złe doświadczenia, orzecznictwo jest fatalne i zdajemy sobie z tego sprawę. Ja obdzwaniam różne miasta i dowiaduję się na jakiej podstawie zostały podjęte pewne decyzje (na przykład odmówiono decyzji o warunkach zabudowy bo było drzewo) to często dostaję odpowiedź, że szukają takiego orzecznictwa, które jest po ich myśli bo sądy orzekają różnie. Można powoływać się na interes społeczny, wprost na ustawę a w orzecznictwie mówić, że ze względu na interes społeczny powołujemy się na orzeczenie takie i takie. Wydaje mi się ,że nie jest to bezprawne. Czy my w ogóle się orientujemy, dzwoniemy do innych miast.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: W spotkaniach organizowanych co tydzień z przedstawicielami odpowiadającymi za gospodarkę przestrzenną omawiamy te problemy i staramy się szukać tych rozwiązań, które będą broniły interesu miasta. Przykładem jest teren wokół ogrodu botanicznego. Mam nadzieję, że znaleźliśmy skuteczną ochronę tego obszaru dzięki pracy Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i korelacji z innymi Wydziałami UMŁ. Jeśli chodzi o poszukiwanie orzecznictwa, głos oddam radcy prawnemu. To jest jego codzienna praca.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Nie mówię o samym orzecznictwie. To jest jeden z elementów ale na przykład- dlaczego niektóre urzędu uparcie przy wniosku o decyzję o warunkach zabudowy trzymają się trzech szerokości działki, a nie zgodnie z życzeniem inwestora od razu poszerzają.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Możemy przyjąć filozofię o której mówił pan radny, można wydać decyzję, która z góry jest obciążona błędem prawnym. Czy to jest rzetelna praca Urzędu? Ja się z tą filozofią nie zgadzam. Jeżeli mam opinie prawne mówiące o tym, że decyzję należy wydać, mam także opinię społeczną i jestem do niej przekonany, że ta spalarnia nie powinna tam powstać. Po drugiej stronie mam działanie prawne, które mnie zobowiązuje do pewnego ruchu. Mogę zadziałać wbrew prawu, ale to nie jest działanie urzędnicze. Powinniśmy trzymać się litery prawa.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Z tego co wiem, niektóre miasta przy wydawaniu trudnych decyzji o warunkach zabudowy robią analizę skutków finansowych dla miasta (na przykład przy budowie dużego osiedla biorą pod uwagę to, że trzeba będzie zbudować nową szkołę).

Przewodniczący Komisji : To nie jest żadna przesłanka odmowy wydania decyzji.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Ale wtedy odmawiają wydania decyzji świadomie mając podstawę że wydanie edycji przyniesie większy negatywny skutek finansowy dla miasta.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: To nie są decyzję. Pani mówi o decyzji politycznej z tym związanej czyli o złamaniu reguł prawnych, które obowiązują przy wydaniu wz, kierując się decyzjami politycznymi. Mamy dwa porządki w tym zakresie. Jeden związany z konkretnymi decyzjami wynikających z rozporządzeń prawnych i drugi związany z intencjami politycznymi dotyczącymi ochrony terenu lub w konsekwencji braku ochrony tego terenu. Gdyby te porządki były zbieżne to byśmy się dzisiaj tutaj nie spotykali.

Przewodniczący Komisji: Urzędnik, który w taki sposób postąpi to można jego czyn zakwalifikować jako przestępstwo z art. 231 Kodeksu karnego.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Jeżeli wydanie takiej decyzji byłoby niegospodarnością, byłyby ogromne skutki finansowe w następstwie kolejnych działań- wydaje mi się, że nie ma zakazu poszerzenia analiz skutków finansowych pod kątem tego co jest gospodarne a co nie.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Jeżeli dziś mamy wiedzę, że są na terenie wydane wz, których konsekwencją mogą być ogromne skutki finansowe dla miasta a powinniśmy chronić teren to powinniśmy zgodnie z tą filozofią, którą pani proponuje podjąć decyzję planistyczną czy nie?

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: To jest pytanie o to, czy naszym obowiązkiem jest prowadzenie polityki planistycznej.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: To jest pytanie o te same konsekwencje finansowe. Dziś wiemy, że to dla miasta będą ogromne odszkodowania. Tak samo jak będą kilkudziesięciomilionowe koszty związane z budową szkoły, drogi, różne rzeczy związane z wydaniem decyzji. Mamy tę samą sytuację tylko w dwie strony działającą.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Ja się zgadzam, ale wskazuję na to, że jest jeszcze jeden element finansowy, którego często nie bierze się pod uwagę. Są to skutki długofalowe dla miasta .

Dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej p. Robert Warsza: Rozważania historyczne są interesujące, ale nie odnoszą się do problemu, jak mamy działać w przyszłości. Mam nadzieję, że zrobienie planu na ogród botaniczny w czasie przed wydaniem decyzji o warunkach zabudowy, to 9 miesięcy plus 3 plus 3 to 15 miesięcy. Nie chciałabym wchodzić w kwestię wydawania decyzji z naruszeniem czy szukaniem haków żeby była ona nieprawomocna, żeby ten proces przedłużać. Wydaje się, że dopiero teraz pojawiają się jakieś możliwości, że miasto jest w stanie skutecznie w inny sposób podejść do problemu niż tylko wydać decyzję o warunkach zabudowy czy nie wydać. Robienie planów o charakterze interwencyjnym wchodzi w kolizję z robieniem planów o charakterze systemowym ale każde miasto w tym względzie powinno dobierać te tematy w zależności od potrzeb. Jako MPU możemy powiedzieć, że są tematy z nadzieją i tematy beznadziejne. Nie podejmowałbym tematów beznadziejnych. Plan dla Rudy willowej był robiony w 2012 r. Odstąpiono od robienia planu bo w Studium z 2010 r. został wpisany las komunalny. Robienie tego planu wiązałoby się ze zrobieniem lasu na wszystkich terenach, które też tam są budowane z obowiązkiem może i wykupu lasu. Chodzi mi o relację Studium a inicjatywa. Jeżeli wiadomo, że inicjatywa może dobrze trafić w serce, ale jest niemożliwa do zrealizowania w procesie planistycznym to nie rozważałbym, czy możemy zrobić plan. Jeżeli sprawy wpływają w wyniku skarg związanych z wydaną decyzją, która właśnie się upublicznia. Informacja się rozchodzi bo strony są informowane, że wydana jest taka decyzja i w zasadzie można byłoby powiedzieć, że jesteśmy w sytuacji beznadziejnej bo jesteśmy na końcu tego procesu. Informację, że na przykład, że chcemy zrobić plan musielibyśmy podejmować w sytuacji w której rozpoczyna się ten proces i mamy te 9, 12, czy 15 miesięcy. Mam nadzieję, że w przypadku ogrodu botanicznego uda się go zwołać sesję nadzwyczajną przed upływem okresu. Bardziej skupiłbym się na przyszłości, jak byśmy chcieli to ułożyć, wiedząc, że ustawodawca daje nam tak krótki okres przyjąć to stanowisko, które wynika z analizy prawnej czy finansowej.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Chciałem zadać pytanie odnośnie Rudy willowej. Czy państwo są w stanie przyjąć ten postulat, żeby zmienić uchwałę o ustanowieniu zespołu przyrodniczo-krajobrazowego i dopisać w wykazie działań ochronnych zakaz realizacji splatani na tamtym obszarze?

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Trudno jest mi się wypowiadać w imieniu radnych. Od strony intencji tak.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Kwestia ogrodu botanicznego byłaby dobrym przykładem gdyby to było tak, że w momencie kiedy pojawia się wniosek inwestora i my o tym natychmiast wiemy i uruchamiamy procedurę planistyczną. Tutaj to jest moment, kiedy Rada czy Prezydent muszą dowiadywać się o tym, że jest taki kłopotliwy wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy naruszający interes społeczny. Chciałam też zwrócić uwagę na elementy wydawania decyzji o warunkach zabudowy – to wynika z rozmów z wydziałami Urzędów w innych miastach, że one poza tym, że nie opierają się tylko na budynkach określonych przez inwestora funkcji, że upierają się, że mają być te trzy szerokości działki. Kwestie dobrego sąsiedztwa bardzo szczegółowo trzymają się interesu społecznego, czyli nie szukają tego jednego budynku wysokiego, wiedząc, że inwestor będzie

się odwoływał, ale być może w końcu trafimy na mądry sąd. Mamy prawo zakładać, że orzecznictwo kiedyś dojdzie do rozsądku. Kwestia określenia stron – miasta starają się strony określać dosyć szeroko co eliminuje przypadki, kiedy ktoś wydzielał te 0,5 m gruntu po to, aby pozbyć się sąsiada jako strony. Miasta też bardzo aktywnie, w przypadku stwierdzenia rażącej niezgodności z interesem społecznym czy Studium stają jako strona postępowania. Starają się te strony postępowanie wcześniej i skuteczniej informować. Ja nie wiemy, czy my to robimy, ale przyjrzyjmy się takim nietypowym możliwościom. Wiem, że w Krakowie mówi się wiele o dużych planach ochronnych. Jest to taki element, który moglibyśmy zlecić na zewnątrz, wiem, że są to dodatkowe koszty i MPU powinna zapewnić nadzór nad jakością planów. Prosiłabym o przyjrzenie się możliwości szerokiego opiniowania.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki poprosił o źródła tych informacji i zobowiązał się do ich przeanalizowania. Jak będą możliwe do wdrożenia, to tak się stanie.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Śledzę prasę, ale czytałam też dwa raporty NIK-u. Chciałam jeszcze zapytać o rolę Studium. Czy my możemy na podstawie tego, że wniosek o decyzję o warunkach zabudowy jest niezgodny ze Studium wewnątrz, nie mówię o zewnętrznych procedurach tylko o bardziej szczegółowym opiniowaniu takich wniosków przez Wydział

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: W procesie całego Studium nie ma znaczenia natomiast uzgodnienia w zależności od charakteru inwestycji określone są w ustawie o planowaniu przestrzennym. Trudno jest powiedzieć, jaki wniosek wywoła burzę. Wniosek o zabudowę wielorodzinną w sąsiedztwie ogrodu botanicznego nie wzbudził naszych żadnych podejrzeń. Nie przewidywaliśmy, że będzie taki protest.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: To o nas świadczy, że nie wzięliśmy pod uwagę interesu ogrodu botanicznego.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Uważam, że zbudowanie tam bloków nie naruszyłoby interesu ogrodu botanicznego.

Radny p. Bartłomiej Dyba-Bojarski: Chciałbym się odnieść do tego, co powiedział Wiceprezydent p. Rosicki. Polityka przestrzenna, jak sama nazwa wskazuje jest polityką za którą miasto odpowiada. Zrobienie zarzutów, że robimy tu politykę jest śmieszne. Próby mówienia, że robimy to przy mediach i polemizujemy z urzędnikami są również dla pana wygodne, ale radni są od tego żeby polemizować, a media od tego żeby to opisywać, zwłaszcza jak widzimy nieprawidłowości albo sposób w jaki miasto postępuje. W pełni zgadzam się z Prezydentem p. Tomaszewskim, że jest próba zastraszenia, że pan pójdzie do sądu. Nie w ten sposób prosiłbym, aby pan tę dyskusję prowadził. Państwo daliście dzisiaj wykład tego, że nic nie można i nic nie zrobicie i jest to działanie zgodne z interesem inwestorów. Państwo obawiacie się odszkodowań, mieszkańcy, których interesy w związku z bliskim sąsiedztwem są naruszone takiej broni nie mają. Państwo bierzecie tylko pod uwagę tę część inwestorską, którzy mogą wystąpić z roszczeniami odszkodowawczymi. Przerażające jest to, że pani Dyrektor z pełnym luzem mówi o tym, że nie mogliśmy przewidzieć protestu mieszkańców przy ogrodzie botanicznym. Kompletnie nie jest brane pod uwagę i nie jesteście w stanie przewidzieć, w którym momencie robi się problem. Może warto

wprowadzić procedurę tego typu, że jeżeli coś jest w sposób ewidentnie sprzeczny ze Studium, zabudowa, inwestycja może należałoby podjąć uzgodnienia i poinformować o tym Architekta Miasta, Miejską Pracownię Urbanistyczną po to, aby mógł podjąć działania na początku procesu a nie w momencie protestu. Prosiłbym, aby Państwo zachowywali elementarną spólkę w swoich działaniach. Ogród botaniczny jest świetnym przykładem. Z jednej strony wyłącza państwo zabudowę na części a z drugiej oferujecie działkę na sprzedaż po to, aby ktoś ją zabudował. Mówienie o tym, że prowadzicie państwo spójną politykę zabudowy mieszkaniowej to jest fikcja. Kilka razy stawała sprawa sprzedaży działki przy ul. Aleksandrowskiej. Jest to niespójność polityki i państwo za to odpowiadać jako miasto. Nie można robić tak, że państwo robicie w jednym miejscu wyłączenia na gruntach prywatnych inwestorów, gdzie wiecie, że być może będziecie płacili odszkodowania, a jednocześnie oferujecie inne tereny miejskie. Tak to tłumaczył były Prezydent p. Jabłoński, że jak ludzie protestują to może tam też wprowadzimy ograniczenie i po sprzedaży zapłacimy odszkodowanie tym co kupi. Nie kupuję zupełnie tłumaczenia, że jeżeli odmówimy wydania wz albo przeciągniemy temat wydania wz, to, że w tym momencie inwestor przyjdzie i weźmie od nas odszkodowanie za to, że już ma gotowe maszyny. Jak ktoś nie ma pozwolenia na budowę to nie ma początku procesu inwestycyjnego. Nie bardzo widzę związek, wydaje się, że zbyt ostrożnie i zbyt daleko państwo idziecie. Państwo wydając te decyzje narażacie na te odszkodowania nie mniej. Mam poważną wątpliwość, czy państwo zawsze korzystacie ze wszystkich możliwości odmowy. Były przypadki, że proces był kontynuowany wydawania zawieszenia. Jeżeli jest przystąpienie do planu to czy Państwo z automatu zawieszacie postępowanie?

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: mam świadomość tego, że jest to „przenoszenie pałeczki” między jedną opcją polityczną a drugą czy trzecią. W tym wszystkim są urzędnicy, którzy podejmują decyzje. Jeżeli przyjmujemy strategię, że w ramach tej dyskusji politycznej kontestujemy decyzje podejmowane przez urzędników, sugerujemy, że urzędnicy podejmują te decyzje bo coś jest na myśli to bijemy w autorytet urzędnika i dotknie to też Was jak przejmiecie władzę. To miałem na myśli, nie boję się w żaden sposób, że są media, że obserwują, mamy dyskusję publiczną i nie taka była moja intencja. Intencją moją było tylko zwrócenie uwagi na fakt, że podejmując tego typu dyskusję powinniśmy mieć w tyle głowy fakt, że finalnie ten podpis składa urzędnik i my tego urzędnika my jako politycy powinniśmy w którymś momencie bronić. To dziś państwo i p. przewodniczący Tomaszewski macie najlepszą możliwość bo Wasza opcja jest u władzy żeby to kulawe prawo zmieniać. Czekamy na ustawę przestrzenną 1,5 roku. Macie najlepszą okazję żeby pisać do rządu, że miasta i samorządy są w potrzebie, że jak można zrobić ustawę o sądach tydzień to można ustawę o gospodarce też w tydzień jeżeli jest tylko wola polityczna do tego żeby to zrobić. Widać, że po Waszej stronie tej woli politycznej nie ma do końca.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Jest pan wyjątkiem, co jakiś czas pojawia się pan na Komisji jako Wiceprezydent. Panie Prezydencie, macie Komisję wspólną rządu i samorządu nie korzystacie z tej komisji. Nie wychodzą żadne inicjatywy, nawet zrezygnowaliście z obecności na tych gremiach.

Wiceprezydent Miasta p. Wojciech Rosicki: Ile razy składałem w tym zakresie wnioski. Nie będziemy rozmawiali o tym jak prowadzi się dialog społeczny na poziomie rządu bo to nie jest przedmiotem Komisji. Jak patrzę na rząd to widzę, że dosyć trudno podejmuje on dialog społeczny.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Ta Komisja nie ma charakteru politycznego, nasze dzisiejsze spotkanie nie służy temu, żeby powołać kompetencje urzędników czy oskarżać ich tylko o to, abyśmy razem wymyślili co można zrobić żeby lepiej działało.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Zawieszenie postępowania w przypadku przystąpienia do planu to nie jest zawieszenie obligatoryjne i zależy od kilku okoliczności. Zwracamy się z pytaniem do MPU, czy złożony wniosek, planowana inwestycja jest zgodna czy sprzeczna z projektem planu i jaki jest przewidywany termin uchwalenia planu. Jeżeli dostajemy odpowiedź, że jest sprzeczna a termin uchwalenia planu rokuje, z nasze zawieszenie będzie skuteczne i skutecznie wstrzyma wydanie decyzji na 9 miesięcy do roku to wtedy to postępowanie zawieszamy. Jeżeli postępowanie jest zawieszane, a plan w tym czasie nie zostaje uchwalony obligatoryjnie jesteśmy zobowiązani do podjęcia i prowadzenia postępowania i wydania decyzji. Jeżeli nasze postanowienie o zawieszeniu postępowania zostanie zaskarżone to Samorządowe Kolegium Odwoławcze przeprowadza swój wywiad na temat zgodności i terminów uchwalenia planu i zdarzeń się, że nasze postanowienia o zawieszeniu postępowania uchwalają. Jeżeli na jakimś terenie wydamy trzy zawieszenia o postępowaniu i wszystkie trzy SKO uchylą to czwartego już nie zawieszamy.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Pani dyrektor powiedziała, że wysłała zapytanie do MPU tylko o to czy dana inwestycja jest zgodna projektem planu a ze Studium?

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Niestety to nie ma żadnego znaczenia. W Studium to ja sama mogę sprawdzić. Nawet świadomość niezgodności ze Studium nie zmienia mojej sytuacji w kwestii procesowania tego wniosku.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Rozumiem, że my zawiesić możemy w ogóle wszelkich decyzji na 9 miesięcy? Projekt planu może być na takim etapie, że jeszcze nie wiadomo, jaki będzie jego ostateczny kształt. Pytanie, czy jest on zgodny z projektem planu na takim etapie byłoby bzdurą. A być może plan uda się uchwalić tak szybko, że to wstrzymanie będzie skutecznie i zapobiegnie jakiejś dewastacji.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Tylko tam, gdzie mamy przystąpienie. Jeżeli jest przystąpienie do planu to my potrafimy oszacować co w tym projekcie planu znajdzie się bo mamy Studium. Jeżeli procedury planistyczne są na takim etapie, że nie ma jeszcze żadnego projektu, to jest minimalna szansa, że to nasze zawieszenie na 9 miesięcy przyniesie jakiegokolwiek efekty. W sytuacjach, kiedy postępowania zawieszamy one trafiają do SKO, które uchyla to.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Ale jak się okazuje w 9 miesięcy plan można przyjąć. Ile było takich przypadków uchylecia?

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprowicz: Dużo.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski: A co było przyczyną uchylecia postanowienia o zawieszeniu? My możemy w związku z przystąpieniem jako podstawę zawieszenia wskazać to, że doszło do przystąpienia i trwają prace nad planem.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprovicz: Nie ma szans na uchwalenie planu.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: Założeniem prawa polskiego jest prawo stanowione a nie prawo precedensowe. Jak to wygląda w praktyce – w temacie szeroko rozumianego planowania przestrzennego co kilka tygodni pojawiają się nowe orzeczenia i wydają je Wojewódzkie Sądy Administracyjne. WSA i NSA bada jedynie kontrolę pod względem prawnym zgodności z prawem. Nie zajmuje się badaniem stanu faktycznego. Sąd nie wnika w interes społeczny. Gdyby to było przedmiotem działania sądów cywilnych to nie byłoby najmniejszego problemu bo zgodnie z zasadą sądy cywilne działają na zasadzie wszechstronnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Każde orzeczenie WSA związane z planowaniem przestrzennym jest przedmiotem analizy przez radców prawnych UMŁ, cyklicznie spotykamy się Dyrektorem Wydziału Urbanistyki i Architektury, widzimy wyraźnie, że co pewien czas rysuje się zmiana w linii orzeczniczej, która skutkuje tym, że powoli zaczynamy się zastanawiać, czy nie sporządzić w jednym z korytarzy UML wielką oś liczbową na której zaznaczymy w którym roku nastąpił zwrot orzecznictwa. Nie zapominajmy o tym, że mamy jedna Polskę to orzecznictwo w poszczególnych województwach jest różne. Trwa w tej chwili dyskusja w przedmiocie tego, czy decyzja o warunkach zabudowy jest tym, co my uznajemy czy jest decyzją o tworzeniu planu miejscowego. Każdy element, kryteria, dobre sąsiedztwo, szerokości działki jest przedmiotem analizy wielu orzeczeń.

Radny p. Kamil Deptuła: Mam pytanie, jakie są konkluzje z dzisiejszego spotkania? Możecie państwo nie zgadać z głupimi pomysłami radnych,

Przewodniczący Komisji: Usłyszeliśmy od państwa informacje o tym co można czego nie można w toku postępowania administracyjnego. Usłyszeliście państwo o intencjach i interesie społecznym. Państwo nie mówicie nam, że tego nie rozumiecie, jakie są potrzeby społeczne, my w części nie mówimy, że nie rozumiemy, jakie są uwarunkowania prawne, natomiast cały czas się mijamy. Nie jesteśmy w stanie dzisiaj dojść do rozwiązania w którym państwo urzędnicy do protokołu zadeklarują, że po wysłuchaniu naszych argumentów postanowili trochę pospawalniać te postępowania albo szukać na siłę argumentów, które pozwolą coś zawiesić czy wstrzymać bo nikt tego nie powie. Proponuję abyśmy dalej nie szli o parę kroków za daleko w oczekiwaniu wzajemnych deklaracji.

Radny p. Bartłomiej Dyba-Bojarski: Może należałoby wziąć pod uwagę to, że jeżeli wpływa do urzędu decyzja sprzeczna ze Studium i nie ma w tym miejscu przystąpienia do planu żeby taka informacja trafiała do zespołu znajdującego się planowaniem przestrzennym i wydawaniem decyzji.

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprovicz: Zobowiązujemy się do tego, że nawiążemy współpracę z innymi ośrodkami żeby dowiedzieć się, czy mają jakieś wypracowane sposoby i będziemy z tych metod korzystać.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Chcę powiedzieć, że wnioski praktyczne zaczął już p. Dyba –Bojarski są dla mnie oczywiste, ale jest kwestia tego na ile przedstawiciele Urzędu i władzy wykonawczej będą chcieli się w to angażować. Informacja to podstawowa kwestia. W sprawach dotyczących niektórych decyzji robi się wszystko żeby pominąć sąsiadów jako strony. W pewnym zakresie rozsądek jest najważniejszy. Ciągłe tkwi mi w głowie pojęcie z wygranego postępowania z 1996 r. przed Trybunałem Konstytucyjnym dotyczącego uchwały o działce w sprawie monopolu Polskiego Związku Działkowców na tych terenach. Padło tam w uzasadnieniu, proces był wygrany, ale wtedy była jeszcze mała konstytucja i Sejm odrzucił to orzeczenie Trybunału. Tam było bardzo znaczące pojęcie w uzasadnieniu – publiczny interes urbanistyczny. Państwo uciekają od tego publicznego interesu urbanistycznego, różnie rozumianego, raz się myśli o tym, żeby rezerwować tereny pod inwestycje, drugi raz myśli się o ochronie terenów zielonych, ale ta podstawa jest tak znacząca i nikt z niej nas nie zwalania i urzędników i radnych. Jeżeli mamy sytuację, że mamy uchwałę w której ustanowiliśmy zespół przyrodniczo-krajobrazowy, to ja chcę umieścić ten praktyczny wymiar – osobisty szef Prezydenta deklarował, że będzie chciał to poprzeć, ale ja apeluję żebyście to państwo uruchomili. Pytałem na sesji Dyrektora Wydziału Ochrony i Kształtowania Środowiska to zawiesił się powietrze. Powinna ta zmiana już nastąpić i powinna być próba...

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasprovicz: Trwają prace nad znalezieniem innej formy parku kulturowego, innej formy ochrony, która pozwoli wyeliminować tego rodzaju inwestycje.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Usłyszałem, to niech to pan radny zgłosi. Ja zgłaszam cały czas. Mnie chodzi o to, żeby było to wspólne działanie, żeby ten projekt wykorzystując różne formuły. Chcę państwu przypomnieć, że w tej debacie, kiedy były zagrożenia dotyczące obiektów pofabrycznych, zabytkowych to zgłosiliśmy całą serię tzw. planów punktowych. One zostały uchwalone po to, żeby chronić te obiekty. Podobna praktyka może być tutaj podejmowana. Prosiłbym, abyśmy maksymalnie z tych możliwości korzystali, czy planistycznych, czy tej uchwały dotyczącej uwarunkowań środowiskowych. Prosiłbym, aby również egzekwować zapisy prawne, które istnieją. Jeżeli dzisiaj były wydane pozwolenia na budowę, czy te uwarunkowania środowiskowe, które potem były dołączone jeśli chodzi o Złotno to okazuje się, że nawet tam te dokumenty nie są respektowane. Nie są wypełniane postanowienia, pozwolenia na budowę, nie są wypełniane zapisy dotyczące uwarunkowań środowiskowych w decyzji środowiskowej. To są podstawowe elementy, które państwo nie biorą pod uwagę, a można aktywnie wejść w to jako organ który powinien reagować w momencie kiedy nie są spełniane te warunki. Mieszkańcy piszą, odwołują się i Urząd powinien mieszkańców wesprzeć jeżeli się z tym zgadza. To jest nasza konkluzja z tego spotkania.

Radca Prawny p. Mariusz Kikowski: My ten publiczny interes planistyczny realizujemy w granicach dopuszczalnego prawa. A jeżeli zaobserwujemy wyraźną i stałą tendencję w zmianie orzecznictwa dotyczącego szeroko rozumianego władztwa przestrzennego niezwłocznie będziemy starali się stosować. Musi być to stały trend ponieważ w przypadku pojedynczych orzeczeń to mogą być pojedyncze przypadki wydane przy zupełnie innych stanach faktycznych.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski : Jeżeli chodzi o kwestie inwestycyjne, pamiętam, że plan dla Józefowa w przypadku Specjalnej Strefy Ekonomicznej był uchwalony w ciągu

3 miesięcy. To był interes gminy w sensie gospodarczym dotyczącym Specjalnej Strefy Ekonomicznej. To jest przykład działania w kierunku interesu gospodarczego ale także są również obszary działania w kierunku ochrony interesu środowiskowego. To powinno też być brane pod uwagę, bardzo konsekwentnie. Mam nadzieję, że określiliśmy tu przynajmniej, jakie instrumenty niezbyt precyzyjne ale jednak istnieją żeby reagować i działać w interesie publicznym.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: Nie uzyskałam odpowiedzi na dyskusję dotyczącą tego, czy my mamy prawo szeroko i na miejscu informować sąsiadów, że został złożony wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy? Jak szeroko możemy określać strony, czy rzeczywiście musimy trzymać się paska 60 cm, że to jest strona a sąsiad, który jest metr dalej już nie jest stroną? Jaki jest stosunek MPU do dużych obszarowo a nieskomplikowanych planów ochronnych dla terenów, które trzeba ochronić przed zabudową?

Dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata Kasproicz: Jeżeli chodzi o informowanie na tej zasadzie, że gdzieś tam w terenie, gdzie będzie realizowana inwestycja żeby rozwieszać obwieszczenia i poinformować jak największą ilość mieszkańców przyznam, że po pierwsze ten pomysł nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa. Jeżeli chodzi o obwieszczenia to jest sposób informowania o wydaniu decyzji celu publicznego- zakazu niema. Myślę, że większy nacisk należy położyć na wnikliwe, szczegółowe przeanalizowanie i ustalenie kręgu stron i przyznanie im tym samym prawa do uczestniczenia w postępowaniu i zdobywania informacji na bieżąco niż informowanie całej okolicy. Nie widzę żadnego uzasadnienia.

Dyrektor MPU p. Robert Warsza: MPU zaraz zrobi cały pakiet planów zewnętrznie. Myślę, że druga część będzie możliwa po uchwaleniu nowego Studium. Różnica urbanizacji w tych terenach jest znacząca. Projekt Studium jest w uzgodnieniach zewnętrznych od dnia wczorajszego. Po wakacjach będziemy w stanie wyłożyć.

Ad 2

Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat planowanego przebiegu tzw. nowej ulicy Wojska Polskiego w zachodniej części Miasta.

Informację przedstawił **Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak:** W ocenie Biura Architekta Miasta odcinek realizacji trasy Wojska Polskiego od ul. Karskiego albo al. Włókniarzy do S14 czy do ul. Szczecińskiej jest niepotrzebna inwestycją. Taka treść takiej decyzji jest zawarta w projekcie nowego Studium. Cofając się do całości problemu – w starym Studium, obecnie obowiązującym jest ten ślad zapisany, ale trzeba powiedzieć, że ul. Wojska Polskiego jako długa i wyboista droga składa się z trzech odcinków i tak naprawdę jest bardzo istotną arterią komunikacyjną w zamierzeniach komunikacyjnych miasta od bardzo dawna. Ta arteria biegnie od ul. Strykowskiej aż do ul. Szczecińskiej czy trasy S14 i zawiera trzy odcinki. Jeden który istnieje i działa do tej pory chociaż wymaga remontu. Jedyne istniejący z tej samej trasy to jest odcinek od al. Palki do ul. Franciszkańskiej i później zaczyna się coś co trudno nazwać – dziwny przebieg ul. Wojska Polskiego do pl. Kościelnego do ul. Zgierskiej biegnący od ul. Franciszkańskiej. Środkowy odcinek od ul. Franciszkańskiej do ul. Karskiego, choć tak naprawdę istotność komunikacyjna tego odcinka środkowego jest ważna do al. Włókniarzy dlatego, że przy naszych ostatnich studiach planistycznych jest rozważane, również z racji oszczędności inwestycyjnej a także obszarowej doprowadzenie tego środkowego odcinka do ul. Karskiego nawet z użyciem fragmentu ul. Lutomińskiej do

ul. Drewnowskiej i wykorzystaniem śladu ul. Drewnowskiej do dojścia tej trasy do al. Włókniarzy. Remont trasy Wojska Polskiego od al. Palki do ul. Franciszkańskiej we wszystkich naszych rozważaniach również w modelu komunikacyjnym nowego Studium jest traktowany priorytetowo w strategii miasta na najbliższe lata. Ten odcinek pozwoli na kontynuację trasy Wojska Polskiego do rejonu Manufaktury i przez to uwolnienie rejonu pl. Kościelnego dla komunikacji zbiorowej wolnej od ruchu kołowego. Ostatnio została opracowana wstępna koncepcja stworzenia przystanku przesiadkowego, który w obciążeniu linii tramwajowych jest identyczny jak przystanek przy Centralu. Byłby to przystanek przy ul. Limanowskiego między ul. Zgierską a ul. Zachodnią. Wtedy wzrośnie istotność linii tramwajowej na ul. Nowomiejskiej i ul. Zgierskiej. Wtedy tym bardziej należy uwolnić to miejsce przy kościele od samochodów. Odcinek od ul. Wojska Polskiego od ul. Franciszkańskiej do ul. Karskiego jest bardzo ważny z tego powodu. Pozwoli to na ożywienie gospodarcze Bałut i wykorzystanie tego śladu dla zabudowy miejskiej. Trasa Wojska Polskiego, trzeci odcinek, najbardziej zachodni, żeby miał sens wymaga co najmniej dwóch inżynierskich przedsięwzięć czyli bezkolizyjnego przejścia oraz wejścia bezkolizyjnego z al. Włókniarzy. Gdyby doszedł do ul. Szczecińskiej i S14 również tam a nawet na ul. Traktorowej były rysowane we wszystkich koncepcjach dotychczasowych te rozwiązania inżynierskie czyli w ekstremalnych przypadkach, jeszcze w 2011 r. był realizowany projekt, który miał aż sześć wiaduktowych, bezkolizyjnych rozwiązań inżynierskich na tym odcinku co jest absurdem finansowym i inwestycyjnym. Biuro Architekta Miasta jest przeciwnikiem dróg tranzytowych w mieście, modeli autostradowych w których droga biegnie z punktu a do punktu b ma kategorię GP. Inwestycja tego odcinka ul. Wojska Polskiego w ogóle może być dyskutowana pod warunkiem realizacji trasy S14, która jak wiemy obecnie wypadła z planu ministerskiego. Przy realizacji tunelu średnicowego i wyjścia do dworca Łódź-Kaliska zostały już podjęte w Zarządzie Dróg i Transportu decyzje o tym, żeby dosyć pilnie udrożnić tunel na ul. Drewnowskiej tworząc z tego miejsca drogę dwukierunkową co poprawiłoby relację w tamtym kierunku i w razie potrzeby mogło przy użyciu ul. Rąbińskiej i ul. Aleksandrowskiej odprowadzać ruch. Który mógłby nastąpić z tamtego rejonu miasta. Jak widać po analizie układu komunikacyjnego, to nie nastąpiło tsunami komunikacyjne.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski: Jak ma wyglądać odcinek między ul. Franciszkańską a ul. Karskiego?

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Ten odcinek chcemy przeprowadzić wykorzystując ul. Redlińskiego.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski: Wtedy ta trasa miałaby miejsca ze skrętami pod kątem prostym. Dojeżdżamy do ul. Wojska Polskiego do ul. Franciszkańskiej – skoro trasa nie idzie dawnym śladem w stronę pl. Kościelnego to gdzieś musiałoby przejście w prawo Franciszkańską i potem w Wargasewicza?

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Mogę na następne posiedzenie przygotować dokładną informację. Ta ulica jest zapisywana w projekcie planu. My ją proponujemy jako ulicę 7-metrową, dwukierunkową, jednojezdniową. Ona ma odchodzić w obecnych projektach skrzyżowania remontu Wojska Polskiego z ul. Franciszkańską jest tak realizowane skrzyżowanie, żeby (nieczytelny zapis). Potem idzie przez ul. Bazarową i do ul. Lutomierskiej.

Dyrektor MPU p. Robert Warsza: podstawowym celem odcinka pomiędzy ul. Franciszkańską a Bazarową jest rewitalizacja starego miasta, zdjęcie ruchu wschód-zachód. Dyskusja dotyczy odcinka pomiędzy al. Włókniarzy a ul. Szczecińską. Różnica polega na tym, że w obecnym Studium wpisany układ jest do dostępu do S14 za pomocą takich dojazdów. Najbardziej wysunięty na północ zasadniczo zbiera ruch z autostrady od Poznawania i on powinien być przede wszystkim realizowany. Idą na południe, ul. Retkińska z wykorzystaniem istniejących zasobów terenowych. Rozmawiamy w tej chwili o połączeniu z środkowej części, która jeżeli wszyscy zjadą północą i południem zasadniczo można by powiedzieć, w jaki ruch jest zasilana. W dużej mierze będzie to ruch lokalny z związany z Aleksandrowem. Pytanie, czy tylko skutkiem tego ruchu lokalnego tak duża inwestycja jest. Obecnie w Studium jest realizowany układ, który ma swoje plusy i minusy. Dojście do ul. Szczecińskiej, zjazd z S14 jest od strony Aleksandrowa i wjechanie w ul. Aleksandrowską. Tego odcinka tu planowanego nie ma tu wpisanego. Rodzi to sztuczne pytania dotyczące tego, czy drogi lokalne nie będą obciążone tak jak ul. Rojna czy Rąbińska. Tu można powiedzieć, że będą. Odcinek związany z realizacją, tu jest projekt starego Studium, widzimy przebiegająca tutaj ul. Wojska Polskiego na tym odcinku, tereny niezabudowane i do tego dążył był aby ten korytarz niezabudowany nie został obciążony pomysłami na jego zabudowę. Jednym z elementów, które stymulowały decyzję o wycofaniu się z tego odcinka były głosy właścicieli, którzy mówili, że jest rezerwat od 60 lat. Jeżeli chodzi o priorytety miasta pod względem inwestycyjnym w kwestii podłączeń do autostrad to z pewnością będzie to realizacja odcinka północnego w perspektywie 2030-2035. To jest północne podłączenie do S14 i przebudowa ul. Maratońskiej. Poza tym są jeszcze podłączenia o których rozmawialiśmy na wcześniejszych posiedzeniach, z A1 do północnej części miasta.

Radny p. Kamil Deptuła: Od kiedy trwają prace nad nowym Studium, w którym nie ma tej trasy, tego fragmentu ul. Wojska Polskiego od S14?

Dyrektor MPU p. Robert Warsza: Decyzja o tej zmianie została podjęta w 2016 r.

Radny p. Kamil Deptuła: Dzisiaj mamy pewien dysonans bo jeśli wszystko poszłoby dobrze to mielibyśmy budowaną S14 a tutaj p. dyrektor Janiak wspominał o bezsensowności tego fragmentu. Jak my jako miast wspieramy budowę S14 jeżeli ze Studium w trakcie procesu inwestycyjnego wyciągamy dojazd do S14?

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: mamy dwa dojazdy, Maratońska...

Radny p. Kamil Deptuła: Ktoś projektował tę trasę.

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Nie liczył się z naszymi sugestiami. W Generalnej Dyrekcji Dróg były głosowane sugestie zmiany tego węzła.

Radny p. Kamil Deptuła: Panie dyrektorze, ja rozumiem, że jeżeli nie ma dojazdu do węzła to nie ma sensu budować węzła. Dzisiaj ostatecznie nie podjęto ostatecznie decyzji o zaprzestaniu procesu budowy S14. Rozumiem, że temat jest wciąż otwarty. To jest kwestia polityczna, czy ta trasa powstanie czy nie. Jeżeli my pójdziemy w tę stronę to dodamy kolejnego argumentu do tego, że skoro miasto samo nie wie, czego chce to tym bardziej czemu rząd miałby wiedzieć czego chce. Druga rzecz jest taka – państwo pracujecie nad tym, żeby tego dojazdu nie było to ja mam pytanie – jakie szacunki macie jeżeli chodzi o obciążenie

trasy S14? Jak jest obecnie obciążenie ul. Aleksandrowskiej? Jakiej jest planowane obciążenie węzła?

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Studium komunikacji było opracowywane w 2008 r. i zostało ukończone w 2015 r. . Ono argumentuje, że ta trasa jest potrzebna. Z naszych analiz dotyczących rysowanych w tym Studium innych dróg, które wg tego Studium też są potrzebne, a według naszych analiz nie są potrzebne, rodzimy taką konkluzję, że ona nie do końca może być ona wiarygodna. Każda decyzja o zachowaniu korytarza bądź o jego niezachowywaniu, a tym bardziej decyzja inwestycyjna jest zbieraniem wielu argumentów. Mówimy o całym systemie komunikacyjnym miasta, gdzie inwestycje muszą być segregowane i muszą być kategorie ważności inwestowania. Jeżeli mamy na dwóch szalach , tworzenie obwodnicy Nowosolnej, żeby uratować układ urbanistyczny i udrożnienie ul. Brzezińskiej albo budowanie ul. Wojska Polskiego to dla mnie decyzja może być tylko jedna.

Radny p. Kamil Deptuła: Panie dyrektorze, ale my nie decydujemy. Tu przede wszystkim decydują możliwości finansowe miasta. My dzisiaj rozmawiamy o tym, że z góry pozbawiamy się takiej możliwości. Ja cały czas upierałbym się o informacje o danych liczbowych dotyczących wcześniej wspomnianych tras. My mówimy o pewnym przedziale czasowym, zakładamy rozwój miasta Nie wiem, czy pan dyrektor zauważył, ale dookoła Łodzi powstało wiele autostrad i dróg ekspresowych. Już dzisiaj są odcinki, które wymagają dorzucenia trzeciego pasa ze względu na istniejący ruch. Rozumiem, że dookoła Strykowa i dookoła części miasta, która jest bezpośrednio położona blisko S8 , A1 i A2 powstają centrale logistyczne, na których my jako miasto opieramy w dużej mierze nasz rozwój. My nie mamy możliwości powrotu do przemysłu lekkiego z różnych względów i chcielibyśmy skorzystać z tego, że Łódź znalazła się w miejscu przecięcia szlaków komunikacyjnych bo takie położone przynosi każdemu miastu spore zyski. My jednocześnie tutaj decydujemy o rezygnacji jeszcze zanim został podjęta ostateczna decyzja co do budowy S14 o tym, żeby likwidować bardzo ważny odcinek, zwłaszcza, że ul. Aleksandrowska jest zapchana. Jeśli dołączymy do tego zjazd na ul. Szczecińską to ja sobie nie wyobrażam, jak to będzie wyglądało. Wydaje mi się ,z ę jest to komunikacyjny absurd. Nie powinniśmy dzisiaj decydować w 2017 r. o tym, czy miasto będzie w stanie pokusić się o taka inwestycję za lat 10 czy 15.

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Dyskusja zawieszenia tego jest z 2011 r. i cały czas to co pan radny mówi brzmi tak, jakby nie istniały te dwa kluczowe podłączenia – Maratońska i łącznik do S14.

Radny p. Kamil Deptuła: Oczekiwałbym konkretnych danych liczbowych. Nie podoba mi się mieszanie w dojazdach do tak kluczowej inwestycji, jaką jest S14.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: Intencja naszego dzisiejszego spotkania dotyczy tego odcinka. Odcinek między ul. Franciszkańską a ul. Karskiego czy al. Włókniarzy te trasy idą w tym kierunku, żeby odstąpić od pierwotnych planów wyburzeń tylko żeby poprowadzić w wąskim pasie przez centrum Bałut. W przypadku odcinka na Teofilowie mamy przewodniczącego Rady Osiedla Złotno i jest oczekiwanie, że ta droga miała również chronić te obszary zielone, niskiej zabudowy na tych terenach zachodnich i miała zwierać ruch ul. Wojska Polskiego. Uważam, że błędem jest odstępowanie od realizacji odcinka zachodniego ul. Wojska Polskiego. Będę postulował, aby Komisja przyjęła stanowisko w tej sprawie, aby

w węższym zakresie jeśli chodzi o skalę inwestycji nie potrzeba tych wielkich działań związanych z wiaduktami. Dla mnie skrzyżowanie z al. Włókniarzy wcale nie musi być dwupoziomowe, ale żeby ta trasa była zrealizowana i żeby zbierała ruch z terenów o charakterze zielonym o niższej zabudowie.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: jak rozumiem, nie będzie nas stać na zrealizowanie pośrednich dojazdów i półki co nie widzę takiej konieczności. Co ile kilometrów jest zjazd na przykład z obwodnicy Wiednia? Wydaje mi się, że te zjazdy są w bardzo dużych odległościach.

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak zobowiązał się do przedstawienia informacji na piśmie. Warto pamiętać, że przebieg trasy Wojska Polskiego będzie obok struktur mieszkalnych i będzie też przez tereny zielone.

Dyrektor MPU p. Robert Warsza: Jesteśmy w przededniu wyłożenia Studium i będą państwo niebawem rozpatrywali wszystkie uwagi. Rezygnacja z tego odcinka ma swoje wady i zalety. Nie podważa tego, że węzeł w tym miejscu jest i ten fragment Wojska Polskiego do ul. Szczecińskiej jest zapisany w Studium. Różnica jest tylko w tym, jak ten ruch rozkłada się i czy nie doprowadzi on do nadmiernego obciążenia. Ja uważam za niedobłą sytuację w której o wykreśleniu tego odcinka miałyby zdecydować fakt, powstania struktury zabudowanej, że ktoś przez parę lokalnych inwestycji, domków jednorodzinnych doprowadzi do tego, że będzie to argument czy miasto ma to wyrzucać czy nie. Staraliśmy się zachować elastycznie, zabezpieczając tereny jako niebudowlane. Nie unikniemy, niezależnie jakie zostanie wypracowane przez państwo stanowisko kwestii zmierzenia się z tym problemem jak i wieloma innymi na etapie podejścia do Studium.

Przewodniczący Komisji p. Maciej Rakowski: Trochę uspokoiło to co na koniec powiedział p. dyrektor Warsza. My powinniśmy pewne rzeczy planować tak, żeby nie przekreślać rozwiązań, które mogą być przydatne za 50- 60 lat. Gdyby nasi poprzednicy wszystko byli w stanie przewidywać to nam byłoby zdecydowanie łatwiej. Pomiędzy zaplanowaniem trasy, z kilkoma wiaduktami a pomiędzy puszczeniem tam niekontrolowanej zabudowy to oczywiście jest pełna gama odcieni szarości. To co powiedział p. dyrektor to zmierza w tę stronę, że możemy nie nazywać tego terenu jako planowanie inwestycji drogowej ale jednak trzymać rezerwę terenu niezabudowanego przewidzianego pod to, jeżeli ktoś podejmie za 20 lat decyzję, że ten teren jest potrzebny na przeprowadzenie drogi to my w 2017- 2018 pracując nad Studium zaplanowaliśmy ślad tej ewentualnej drogi. Niepokojące jest to, że jeżeli będzie ten węzeł i będzie wyprowadzenie z węzła wprowadzające w ul. Szczecińską to będzie duży problem komunikacyjny na ul. Szczecińskiej.

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: jest zrobiony projekt przebudowy ul. szczecińskiej na tym odcinku nawet dalej niż do ul. Aleksandrowskiej. Nasze stanowisko jest takie, że realizacja drogi tej o której mówimy w tej chwili nie ale zostawienie śladu zabezpieczenia na przyszłość w postaci zielonej doliny, niezabudowanej.

Dyrektor MPU p. Robert Warsza: Nie unikniemy opowiedzenia się na etapie Studium.

Radny p. Kamil Deptuła: Spójrzmy na trasę Górną. Dzięki długofalowemu myśleniu ta trasa powstała.

Wiceprzewodnicząca Komisji p. Urszula Niziołek-Janiak: chciałam zapytać, czy jest projekt budowlany ul. Szczecińskiej i czy chodniki są za linią drzew?

Dyrektor Biura Architekta Miasta p. Marek Janiak: Dyrektor zobowiązał się do przygotowania informacji na piśmie.

W trakcie dyskusji Komisja przyjęła stanowisko w poniższym brzmieniu:

Komisja Planu Przestrzennego, Budownictwa, Urbanistyki i Architektury uznaje, że realizacja odcinka planowanej ul. Wojska Polskiego między al. Włókniarzy a węzłem na trasie S-14 jest konieczna choć w zmniejszonych parametrach i bez budowy niektórych wcześniej planowanych wiaduktów.

Komisja wnioskuje o uwzględnienie tej drogi w projektowanym Studium, gdyż ma ona chronić tereny zielone i niskiej zabudowy w zachodniej części miasta przed rozlewającym się ruchem drogowym.

Stanowisko zostało przyjęte przy 3 głosach za, 1 głosie przeciw i 1 głosie wstrzymującym się.

Ad 3

Sprawy różne i wniesione

W ramach spraw różnych **Przewodniczący Komisji** przedstawił sprawy, które wpłynęły do Komisji i poinformował, że poniższe dokumenty są do wglądu u sekretarza Komisji:

1. Do wiadomości Komisji pismo z 4.04. 2017r. p. zmiany planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego.
2. Do wiadomości Komisji pismo p.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski poinformował, że do Komisji wpłynęło pp....., których działka położona jest na trasie przebiegu obwodnicy Nowosolnej. Przewodniczący zaproponował wystąpienie do Biuro Architekta Miasta i Zarządu Inwestycji Miejskich z prośbą o wyjaśnienie.

Przewodniczący Rady Osiedla Złotno p. Jacek Kopczyński: Chciałbym w imieniu mieszkańców osiedla Złotno powiedzieć, jaka jest sytuacja. Sytuacja jest katastrofalna. Ulica Krakowska odbiera ruch ze strony Teofilowa i Rąbienia i jest całkowicie zablokowana. Mając na myśli w przyszłości powstanie S14 dojdzie 5-10% następnych pojazdów, które zechce tędy wjeżdżać do naszego miasta. Klika tygodniu temu odbyłem spotkanie z byłym Wiceprezydentem p. Jabłońskim i zostaliśmy zobowiązani do napisania naszych uwag. Niektórzy mieszkańcy Teofilowa i ci, którzy jadą w kierunku Teofilowa jeżdżą już polnymi drogami, na przykład ul. Cedry, żeby nie tkwić w korku na ul. Traktorowej. Ulica Rąbieńska to jest nieporozumienie, nie ma poboczy, chodników. Jak powstanie S14 to będzie jeszcze gorzej. Mieszkańcy Złotna oczekiwali ul. Wojska Polskiego jako arterii mogącej odciążać ruch. Dziś wiem, że nic z tego nie będzie ponieważ zostały sprzedane tereny przy ul. Traktorowej po stronie zachodniej i po stronie wschodniej. Chciałbym zwrócić uwagę, że wszyscy zapominamy o jeszcze jednej wieloletniej inwestycji, która leży od kilkudziesięciu

lat – ul. Kaczeńcowa. Ulica ta miała połączyć Teofilów z Retkinią co znacznie odciążałoby ul. Krakowską. Jeżeli ktoś kiedyś zaplanował ul. Wojska Polskiego o takim przebiegu do ul. Szczecińskiej to myślę, że miało to rację bytu, było to wtedy kiedy było już osiedle Retkinia, Teofilów. Ta ulica jest konieczna.

Na tym zakończono posiedzenie.

**Przewodniczący
Komisji Planu Przestrzennego,
Budownictwa, Urbanistyki i Architektury**

Maciej Rakowski

Protokół sporządziła

Joanna Kaźmierczyk